goniec codzienny

Wilno
WTOREK
11 listopada 1941 r.
Nr. 98
Cena w Wilnie 5 fen.

Jałta i Tichwin zdobyte

Nieprzerwany pościg na Krymie. — 3,632 tys. jeńców od początku kampanii wschodniej. — Ciężkie straty brytyjskiej żeglugi i lotnictwa. — Moskwa ponownie bombardowana

Z Kwatery Głównej Führera, 9. XI
Naczelne Dowództwo Niemieckich Sił Zbrojnych podaje:

Na Krymie oddziały niemieckie i rumuńskie ścigają skutecznie pobitego nieprzyjaciela wzdłuż południowo-wschodniego wybrzeża oraz na półwyspie Kercz. Zdobyto Jałtę.

W walce z brytyjską marynarką zaopatrzenia lotnictwo ostatniej ... cy osiągnęło wyjątkowo dobre wyniki. Przed wschodnim wybrzeżem angielskim i szkockim samoloty bojowe zatopiły z konwojów 6 nieprzyjacielskich statków handlowych o ogólnej pojemności 38.000 trb., w tym jeden duży tankowiec. Na obszarze morskim wysp Owczych zniszczono w dzień bombami jeden niewielki frachtowiec. Samoloty nurkujące w nocy na 9 listopada obrzuciły bombami ciężkiego kalibru urządzenia portowe w Dover. Powstało kilka wielkich pożarów.

W dniu wczorajszym, podczas próby zaatakowania obszaru zajętego nad Kanałem, poniosło lotnictwo brytyjskie znowu ciężkie straty. Samoloty myśliwskie zestrzeliły podczas zaciekłych walk powierznych 28, a artyleria przeciwlotnicza 2 samoloty nieprzyjacielskie.

Ostatniej nocy bombowce brytyjskie zaatakowały Zachodnie Niemcy. Ludność cywilna poniosła pewne straty. 9 samolotów atakujących zestrzelono.

Z Kwatery Głównej Führera, 10.XI.
Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych podaje:

Na Krymie, na wschód od Sewastopola oraz na zachód od Kerczu stawiające zacięty opór nieprzyjacielskie straże tylne zostały odrzucone w tył. Silne ataki lotnictwa skierowane były w ciągu dnia i nocy na Sewastopol. W zbiornikach płynnego paliwa oraz w składach powstały wielkie pożary. W porcie tej twierdzy morskiej jeden krążownik sowiecki i jeden wielki statek handlowy zostały ciężko uszkodzone zrzuconymi bombami.

Między Dońcem a Wołgą oraz w rejonie wokół Moskwy lotnictwo zniszczyło wielką ilość sowieckich pociągów transportowych. Silniejsze eskadry samolotów bojowych zrzuciły bomby kruszące i zapalające na Moskwę.

W trakcie prowadzonych między jeziorami Ilmen i Ładoga, poprzez rzekę Wołchow, operacji oddziały piechoty i pancerne zdobyły niespodziewanym atakiem, jak już podano w komunikacie nadzwyczajnym, w nocy na 9 listopada ważny węzeł komunikacyjny Tichwin, przy czym wzięto wielu jeńców oraz zdobyto duży łup wojenny. Sztab 4-ej armii sowieckiej zdołał uniknąć niewoli, lecz porzucił swoje wozy ciężarowe i ważne dokumenty wojskowe.

W wyniku walk na tym odcinku frontu wzięto od dnia 16 października około 20.000 jeńców, jak również zdobyto 96 czołgów, 179 dział, 1 pociąg pancerny oraz liczny inny materiał wojenny. Usunięto około 6,000 min.

Ogólna liczba wziętych podczas kampanii wschodniej jeńców wojennych zwiększyła się obecnie do 3.632.000 ludzi.

Przed wschodnim wybrzeżem szkockim lotnictwo zatopiło w nocy na 10 listopada jeden frachtowiec o pojemności 2.000 trb. Dalszy statek handlowy został uszkodzony zrzuconymi bombami. Samoloty nurkujące bombardowały na południowo-wschodnim wybrzeżu Anglii rejon portowy Margate. Wielkie pożary i silne eksplozje świadczyły o skuteczności nalotu.

W Afryce Północnej eskadry niemieckich samolotów bojowych zaatakowały z dobrym skutkiem brytyjskie punkty oporu koło Marsa-Matruk oraz umocnienia betonowe koło Tobruku.

Słabsze siły nieprzyjacielskie zrzuciły ostatniej nocy bomby w kilku miejscowościach w północno-zachodnich Niemczech, przede wszystkim na dzielnice mieszkalne w Hamburgu. Ludność cywilna poniosła straty w zabitych i rannych. Zestrzelono dwa bombowce brytyjskie.

Nadporucznik Lent uzyskał swoje 20-te zwycięstwo w nocnych walkach samolotów myśliwskich.

Komunikat włoski

RZYM 9.11. (DNB). Kwatera Główna Sił Zbrojnych podaje: Nieprzyjacielskie samoloty przeleciały wczoraj i ubiegłej nocy nad niektórymi okolicami Sycylii i Kampanii. W niektórych miejscach zrzucono bomby, które nie pociągnęły za sobą żadnych ofiar i nieznaczne tylko wyrządziły szkody.

Liczba ofiar podczas ogłoszonego we wczorajszym komunikacie nalotu na Augustę wzrosła do 10 osób. W ciągu dnia, miejscowa obrona zestrzeliła ogółem 3 maszyny. W Afryce Północnej szczególnie żywa działalność włoskiej artylerii na frontach pod Tobrukiem i Sollum. Angielskie samoloty nadleciały na teren Bengazi i Tripolis i zrzuciły bomby. Jeden samolot zestrzeliły włoskie myśliwce, a drugi obrona przeciwlotnicza.

W Afryce Wschodniej wojska włoskie udaremniły wszelkie próby wdarcia się nieprzyjaciela w linie włoskie na różnych odcinkach frontu pod Gondarem. Z dalszych doniesień, o ogłoszonej we wczorajszym komunikacie Sił Zbrojnych akcji jednej z włoskich łodzi torpedowych wynika, że nie dwa, lecz trzy samoloty były zestrzelone.

Akcja lotnictwa

BERLIN. DNB donosi, że w nocy 7 listopada niemieckie samoloty bojowe w związku z rozwijającą się akcją lotnictwa nad oceanem zatopiły nieduży okręt w odległości 200 kilometrów na zachód od lądu. Samoloty bojowe skutecznie bombardowały porty na południowym i wschodnim wybrzeżu wyspy brytyjskiej.

BERLIN. DNB donosi ze źródeł wojskowych, że na froncie północnoafrykańskim niemieckie samoloty bojowe atakowały 5 i 6 listopada umocnienia oraz obozy namiotów koło Tobruku. Zniszczono większą ilość pozycji i materiałów.

BERLIN. DNB donosi ze źródeł wojskowych, że lotnictwo fińskie w ostatnich dniach przejawiło na różnych odcinkach frontu niezwykle skuteczną działalność. Przez rzucenie celnej bomby spowodowano pożar na sowieckiej kanonierce. Celnymi bombami przerwano w wielu miejscach kolej murmańską, skutecznie zbombardowano liczne dworce kolejowe, pociągi transportowe i składy. W Karelii wschodniej obrzucono bombami i ostrzelano czyniąc spustoszenie bolszewickie kolumny maszerującej piechoty oraz aut.

HELSINKI, (DNB). Urzędowe biuro informacyjne donosi: Nasze siły powietrzne atakowały z dobrym skutkiem 5 listopada jeden z dworców kolejowych we wschodniej Karelii, na którym znajdowało się wiele wagonów. Ostrzelano czyniąc niezdolnymi do ruchu szereg lokomotyw. Równocześnie bombardowano wielokrotnie nieprzyjacielskie samochody oraz kolumny marszowe. Nasze myśliwce zestrzeliły jeden nieprzyjacielski samolot myśliwski. Obrona przeciwlotnicza strąciła dwie maszyny nieprzyjacielskie. Jeden z naszych samolotów nie powrócił do swej bazy.

MOWA WODZA NIEMIEC

8 listopada odbyła się w historycznej piwiarni „Loevenbräu" w Monachium w obecności Wodza Niemiec uroczystość złożenia hołdu bohaterom — starym weteranom z 9 listopada 1923 roku, na której przemawiał Wódz Niemiec.

Przemówienie Wodza Niemiec ze względów technicznych umieścimy w numerze jutrzejszym.

—ooo—

W rocznicę podpisania paktu antykominternowskiego

TOKIO. (PD). 28 i 29 listopada z okazji czwartej rocznicy podpisania paktu antykominternowskiego odbędzie się w Tokio narodowo-religijna konferencja antykominternowska przy współudziale przedstawicieli szintoizmu, buddyzmu i wyznań chrześcijańskich w Japonii. Równocześnie przewiduje się antykomunistyczne przemówienia w uniwersytetach i wyższych szkołach najrozmaitszych miast w Japonii, łącznie z Tokio, organizowane przez Towarzystwa do pielęgnowania przyjaźni między Japonią, Italią i Niemcami.

732 tys. ton sprzętu przewieziono na front morzem

BERLIN. (Spezial Nord). Niemiecka marynarka wojenna, jak donosi DNB, przewiozła ogółem w ciągu kampanii wschodniej aż do 1 października 732.000 brutto rejestrowanych ton na front. Jeśli chodzi o zakres tych osiągnięć przewozowych historia wojen morskich zna jeden tylko podobny przykład, a mianowicie wyprawę do Norwegii wiosną 1940 r.

Przewieziono wojska lądowe, konie, czołgi, artylerię i inny materiał wojenny w wielkich ilościach. Transporty miały ogromne znaczenie w czasie ofensywy wojsk niemieckich nad brzegiem Bałtyku. Lecz i przez Północne Morze Lodowate dostarczanie posiłków było ogromnie ważne.

Niemiecka marynarka wojenna przeprowadziła transporty przy bardzo niewielkich stratach własnych. Również na Morzu Czarnym mogła niemiecka marynarka wojenna po obsadzeniu i uporządkowaniu ważnych portów i po oczyszczeniu dróg wodnych przeprowadzać swoje transporty po większej części na zdobytych okrętach. Również i tu dostarczanie posiłków dla posuwających się naprzód wojsk niemieckich miało wielkie znaczenie.

—o—

Niemiecka opieka nad rannymi

SZTOKHOLM. (PD). Pod tytułami „Niemiecka opieka nad chorymi jest imponująca", „Niemieckie szpitale na froncie wschodnim pracują prawie jak w czasie pokoju", „Niemiecka opieka nad chorymi żołnierzami pokonała wszelkie trudności", publikują gazety komunikat szwedzkiego generalnego lekarza polowego Lindsjosa o jego podróży naukowej po Niemczech i zajętych terenach Związku Sowieckiego. Szwedzki lekarz daje w tym komunikacie wyraz swego uznania i podziwu dla niemieckich osiągnięć na polu pielęgnacji rannych żołnierzy. Celem jego podróży, jak donoszą gazety, było poznanie organizacji służby zdrowia i niemieckiej opieki wojskowej nad chorymi i rannymi.

—ooo—

Wydatki wojenne Anglii

NOWY JORK, 7 listopada. (DNB). Brytyjskie wydatki wojenne w ostatnich tygodniach według „New York Times", wynoszą dziennie przeciętnie 17,5 milionów funtów szterlingów. Jest to najwyższa cyfra od początku wybuchu wojny.

Takiego komunikatu nie było

HELSINKI, (PD). W związku z oświadczeniem Reutera, dotyczącym rzekomego komunikatu fińskiego radia o zbliżeniu się fińskich działań wojennych ku końcowi, ze źródeł urzędowych wyjaśniają, że podobnego komunikatu radio fińskie nie ogłaszało.

Operacje w Finlandii nie będą przerwane

DNB. HELSINKI. (PD). W związku z komunikatem Reutera, wyjaśniają z dobrze poinformowanych źródeł, że fiński komunikat radiowy, donoszący o bliskim zakończeniu operacyj wojennych, dotyczy operacyj wojennych w odzyskanej części Karelii Wschodniej, natomiast operacje na całym froncie są właśnie w pełnym toku. Zakończą się one dopiero po osiągnięciu zakreślonych celów. Co się tyczy wytknięcia granic, to nie możeono nastąpić przed konferencją pokojową.

Finowie są jednomyślni

SZTOKHOLM, (PD). Reakcja fińska na pogróżki Stanów Zjednoczonych, które zażądały zaprzestania działań nieprzyjaznych wobec Związku Sowieckiego pod groźą utraty przyjaźni Stanów Zjednoczonych wzbudziła powszechne zainteresowanie społeczeństwa szwedzkiego.

Pod tytułem „Zdziwienie Finów wobec polityki angielskiej — zagadnienie zakończenia wojny nie podlega dyskusji" — pisze korespondent „Svenska Morgenbladet" w Helsinkach, że podane przez rozgłośnię angielską wiadomości, jakoby w Finlandii powstał rozłam w opinii publicznej i jakoby część narodu żądała zaprzestania walki, należy najkategoryczniej odrzucić, jako zupełnie fałszywe. „Finowie są jednomyślni. Pytanie, czy wojnę należy skończyć, czy też nie, jest wogóle poza dyskusją" — pisze w końcu korespondent.

O co oni walczą

NOWY JORK. 9. XI. (PD). „New Wordl Telegram" twierdzi, że celem wojny prowadzonej przez Anglię i Stany Zjednoczone jest opanowanie mórz przez te państwa wbrew interesom innych mocarstw. Gdy przy stawianiu celów pokoju mówi się o tym, że wszystkim narodom należy zabezpieczyć równy dostęp do surowców, to dostrzega się w tym nie co innego, tylko pierwsze hasło do wojny i celowe łudzenie innych — pisze gazeta.

Anglia i Stany Zjednoczone prowadzą wojnę tylko po to: 1) żeby przeszkodzić każdemu innemu narodowi w narzucaniu innym narodom własnych myśli i własnego systemu; 2) aby narzucić światu idee korzystne dla Anglii i Ameryki.

Sytuacja na Wschodzie w ocenie sprawozdawcy angielskiego

GENEWA. 9. XI. (PD). Znany angielski pisarz wojskowy, Liddel Hart, pisze w „Daily Mail", że od czasu jego ostatniego, przed trzema tygodniami napisanego artykułu, Niemcy uzyskali na Wschodzie nowe sukcesy i zmusili bolszewików do dalszego odwrotu. Przestrzeń, którą posiadają jeszcze Sowiety dla „elastycznej obrony", staje się coraz bardziej ograniczona. Przede wszystkim w walkach na Krymie, nie można po dokonanym przez Niemców przełamaniu frontu, przypuszczać, że Sowiety utrzymają nadal bazę dla swojej floty: Sewastopol.

Gdy się zrobi przegląd ogólnej sytuacji na froncie wschodnim, to dostrzeże się, że działania mają taki przebieg, jak tego logicznie należało się spodziewać. Armia niemiecka przewyższa sowiecką pod względem wyszkolena i uzbrojenia. W wielu wypadkach udało się dlatego armii niemieckiej zniszczyć albo wziąć do niewoli najlepsze oddziały armii sowieckiej, a na tyłowych drogach komunikacyjnych sprawić zamieszanie. Wskutek tego siła oporu Sowietów bardzo ucierpiała.

—ooo—

Zatopienie tureckiej żaglówki

ANKARA. (DNB). W tutejszych kołach politycznych interesują się bardzo wypadkiem zatopienia przez łódź podwodną tureckiego żaglowca motorowego „Kaynakdere". Pomimo, że komunikat oficjalny nie wymienia pochodzenia obcej łodzi podwodnej, można być pewnym, że chodzi tu o sowiecką łódź podwodną, operującą na wodach tureckich.

Wypadek ten jest specjalnie surowo oceniany, ze względu na znane stanowisko Turcji, jako ściśle przestrzegającej neutralności. Przy tej okazji przypomina się fakt ostrej reakcji tureckiej w stosunku do Anglii, spowodowane storpedowaniem parowca tureckiego „Refah" we wschodniej części Morza Śródziemnego, oraz parowca francuskiego „Saint Dier", zatopionego przez Anglików z zatoce Antaly na wodach tureckich. Wypadki te wywołały w swoim czasie również wielkie oburzenie w Turcji.

Uchodźcy sowieccy za Uralem

HELSINKI. 9. XI. (PD). „Hufvudstadsbladet" kreśli obraz stosunków, panujących wśród uciekinierów sowieckich, którzy — jak gazeta donosi — przede wszystkim kierują się do Kazachstanu i na Sybir. Gazeta pisze, że koleje są oblegane przez uchodźców. Na dworcach kolei uralskiej rozgrywają się rozpaczliwe sceny. Śmiertelność wśród dzieci i starców jest bardzo wysoka.

Ewakuacja ludności przybrała charakter paniki. Gazeta wskazuje następnie, że sytuacja w zakresie wyżywienia na Sybirze wobec inwazji uchodźców jest ciężka.

Przeżycia komunisty w Związku Sowieckim

NA PLACU KAŹNI

XL

Znowu upłynął tydzień.

Niespodziewanie zjawiła się w mojej celi dostojna wizyta: przybyli Jagoda i Krylenko.

Nie widziałem ich od chwili rozprawy sądowej. Próbowali ponownie namówić mnie do zaniechania oporu, przyjęcia obywatelstwa sowieckiego oraz wstąpienia na służbę GPU. Wskazywali na to, że w ciągu trzech dni nastąpi decyzja w sprawie mego podania o ułaskawienie. Wyrok zostanie niezwłocznie wykonany.

Obaj podkreślili grożące także rodzinie niebezpieczeństwo.

Gdybym był gotów wstąpić do sowieckiej służby tajnej, mógłbym liczyć na natychmiastowe ułaskawienie przez Stalina.

Szczególnie Jagoda wysilał się mnie przekonać. Oświadczył, że w imieniu wszystkich moich przyjaciół apeluje do mego rozsądku. Przyjaciele moi są widocznie przekonani, że rzeczywiście jestem niewinny. Może mają rację. W każdym razie mogę wierzyć, że mi się nic nie stanie, jeśli zrezygnuję ze swego obywatelstwa niemieckiego. Zostanę przewieziony do zorganizowanego przez kierownictwo GPU specjalnego politycznego „izolatora" względnie obozu „do specjalnych celów", gdzie spotkam cały szereg starych funkcjonariuszy partyjnych, którzy, według mniemania ogólnej opinii, są już dawno umarli. Ze względów wychowawczych i taktycznych opublikowano w prasie oficjalnie wiadomość o ich rozstrzelaniu. Kierownictwo partii nie myśli jednak o zlikwidowaniu tych starych rewolucjonistów. W interesie zwartości partii jest koniecznym usunięcie wszystkich opozycyjnych funkcionariuszy partii na dłuższy czas. Podanie do wiadomości o wykonaniu wyroków śmierci ma na celu zastraszenie opozycjonistów, jak również szerokich mas społeczeństwa sowieckiego.

Krylenko potwierdził wywody Jagody, dodając, oprócz innych, że w oznaczonym czasie odpowiednie osoby otrzymają pod innym nazwiskiem nowe, ważne zadania do wykonania.

O dwóch politycznych miejscach odosobnienia słyszałem już dawniej. Jedno z nich miało znajdować się na małej wysepce w pobliżu Sołówek, a drugie w dawnym zamczysku w pobliżu Mińska na Białej Rusi.

Opowiadano sobie szeptem, że Stalin przez uwięzienie ludzi z różnych obozów opozycyjnych stworzył sobie coś w rodzaju gwardii dla zabezpieczenia swego życia. Każdorazowi przywódcy opozycji wiedzieli jakoby dobrze, że w chwili urządzenia zamachu na Stalina zostanie wykonany na izolowanych wyrok śmierci. To jest powodem, dlaczego nie urządzono dotąd zamachu na Stalina, choć cały szereg ludzi z najbliższego otoczenia należy do najzawziętszych jego wrogów, i ma dużo sposobności do zamordowania go.

Najbliższych krewnych powiadamiano oficjalnie o wykonaniu wyroku śmierci. Jednocześnie zaufani ludzie opowiadali nieoficjalnie, półsłówkami, że wyrok nie został jeszcze „tymczasem" wykonany, jednak zostanie wykonany natychmiast, gdyby krewni lub przyjaciele przedsięwzięli jakiś akt gwałtu.

Często wzywano najbliższych krewnych tych jakoby „izolowanych" skazańców do tajnej współpracy z GPU, a jeśli się wzdragali, grożono im wykonaniem wyroku śmierci.

Ja sam wiedziałem o kilku wypadkach, kiedy w interesie przemysłu wojennego nie wykonano wyroków.

W jednym wypadku chodziło o znanego lotnika sowieckiego, skazanego za rzekomą zdradę tajemnic wojskowych. Choć krewnym zakomunikowano, że go rozstrzelano, w rzeczywistości znalazł się w obozie „do specjalnych celów", gdzie go wykorzystywano do prób z nowymi typami samolotów. Obowiązkiem jego było także badanie nowych typów spadochronów. Któregoś dnia spadochron rozwarł się za późno, i lotnik zabił się.

W drugim wypadku chodziło o chemika, który będąc w obozie produkował nowe gazy trujące dla celów wojskowych i badał ich działanie na dotychczas znane filtry przeciwgazowych masek, używanych w armiach obcych i własnej. Jako obiekty doświadczeń miał do dyspozycji znajdujących się w obozie więźniów. I jego spotkał nieunikniony los...

Fanatyczne w zasadzie wywody Jagody i Krylenki były więc do pewnego stopnia prawdopodobne. Jagoda jeszcze raz zrobił mi propozycję wstąpienia do służby zagranicznego oddziału GPU, obiecując mi kierownicze stanowisko. Orientowałem się dobrze, że chciał mnie wykorzystać w tajnym oddziale operacyjnym dla środkowej i zachodniej Europy, który miał swoją siedzibę w Paryżu.

Kategorycznie odmówiłem.

Jagoda i Krylenko opuścili moją celę klnąc paskudnie i grożąc, że wkrótce odczuję skutki swej uparłości.

Pozostało mi jeszcze 48 godzin.

Skończyłem z życiem. Każdej chwili mógł się zjawić oprawca.

Wieczorem przed upływem 30 dnia zatrzymały się kroki drabów pod moimi drzwiami. Zjawiła się w nich okropna morda, która prześladowała mnie w snach przez 29 dni. Ryknął na mnie:

„Jak się nazywacie?"

Serce we mnie skamieniało.

„Won".

Musiałem przez chwilę oprzeć się o ścianę. Z najwyższym wysiłkiem wziąłem się w garść.

Miałem wrażenie, że potworne uczucie niesłychanego lęku przed śmiercią zupełnie mnie opanuje.

Nie mogłem jednak okazać słabości. Musiałem i chciałem umrzeć z głową podniesioną.

Niechaj ta nędzna śmierć będzie karą za mój błąd, za winę, że przez tyle lat służyłem tym mordercom, i pomagałem utwierdzać ich władzę jako fachowiec.

Cela sąsiednia była otwarta. Dwóch pachołków wlokło z niej czcigodnego starca, kapłana. Był tak słaby, że nie mógł stać o własnych siłach. Z ust, boleśnie ściągniętych, nie wychodziła najmniejsza skarga. Żegnał krzyżem łkających towarzyszy z celi, którzy klęczeli.

Jeden z oprawców bił starca po twarzy.

„Jak śmiesz uprawiać tu swoją religijną propagandę! Gdzież twój Bóg? Czemuż ci teraz nie pomoże?".

W tej chwili starzec zobaczył mnie; miałem odbyć razem z nim ostatnią drogę. Wzrok jego był pełen dobroci i współczucia. Słabe ciało jego, nieludzko zmaltretowane, wyprostowało się ostatnim ogromnym wysiłkiem. Rozwarł ramiona. Przepiękny uśmiech rozjaśnił wynędzniałą twarz. Potem padł martwy na ziemię.

Jeden z potworów porwał starca za brodę, białą jak śnieg.

„Wstawać, ty stary komediancie!"

Nic to jednak nie pomogło. Miłosierny Bóg wyrzekł ostatnie słowo...

Nawet brutalni oprawcy spoważnieli. A może w ich nędznych duszach drgnęło wspomnienie wiary lat dziecinnych, której dawno się zaparli. Nie wiedząc, co czynić, patrzyli na martwego kapłana u swych nóg. Nikt nie miał odwagi go ruszyć. Dopiero gdy pijany komendant wstrętnie zaklął, jeden z nich porwał umarłego, i wlókł go po korytarzu.

Nikt nie śmiał oddychać.

Po tym wprowadzono mnie z 30 innymi więźniami na podwórze i wepchnięto do znanego mi z widzenia samochodu ciężarowego GPU. Wieziono nas na miejsce kaźni.

Większość z towarzyszy łkała cicho. Niektórzy modlili się. Nikt już nic nie mówił.

Samochód zatrzymał się. Otwarto gwałtownie drzwi. Oślepiło nas jaskrawe światło reflektora.

Szorstka komenda:

„Wychodzić-"

Nikt nie usłuchał.

Kilku morderców, którzy otaczali samochód i trzymali w ręku gotowe do strzału rewolwery, zaczęło wyciągać za ręce i nogi trzymające się jedne drugich ofiary.

Nagle chwycił mnie ktoś za ramię. Podniosłem wzrok. Przede mną stał uśmiechnięty mój sędzia śledczy Żeleźnikow.

„Czy przyjmujecie nasze warunki, czy nie?".

W tej chwili padły pierwsze strzały.

W moich oczach rozgrywała się straszna scena. Niektórzy z więźniów, przerażeni śmiertelnie, próbowali się przedrzeć przez kordon strażników, i gdzieś uciec. Zostali zastrzeleni przez walący naoślep z karabinów pluton egzekucyjny, a z nimi większość tych, którzy, częściowo klęcząc lub leżąc na ziemi, znajdowali się przed samochodem...

Jeszcze raz stanęło przede mną pytanie: „Być — nie być?". Przemknęła mi myśl o żonie, o dziecku, o starym matczysku — a druga o życiu w hańbie jako szpieg GPU.

Nie mogłem się zgodzić. Nie mogłem tego wykrztusić. Zaprzeczyłem ruchem głowy.

Żeleźnikow, oburzony, odtrącił mnie, i pchnął na inne ofiary...

A potem usłyszałem jego głos.

„Chodźcie ze mną".

Ociągając się poszedłem. Zawiódł mnie do znanego mi dobrze pokoju przyjęć w więzieniu na Butyrkach. Siedział tam już Mironow, który pytająco popatrzał na Żelaźnikowa.

Zakręciło mi się w głowie. Oparłem się o ścianę, po czym straciłem przytomność.

Gdy przyszedłem do siebie, leżałem na noszach. Nade mną stał lekarz ze strzykawką w ręku. Opadło mnie ogromne zmęczenie. Zasnąłem.

Po przebudzeniu się, leżałem jeszcze na noszach w pokoju przyjęć. Także i lekarz był jeszcze obecny. Wziął mnie za puls. Dał mi lekarstwo.

A po tym siedziałem zmęczony i rozbity naprzeciwko Mironowa, Żeleźnikowa i komendanta więzienia.

Mironow wpatrywał się chwilę we mnie swym twardym, niemiłosiernym wzrokiem, po czym zaczął mówić. Powiedział, że przeżyłem teraz to, co będę przeżywał, jeśli zdradzę partię i państwo sowieckie.

Następnie odczytał mi papier, że zobowiązuję się zachować do końca życia w tajemnicy wszysko, co widziałem i co przeżyłem w więzieniu, jak również podczas całego swego pobytu w Związku Sowieckim. Gdybym pomimo tego zakazu odważył się powiedzieć coś o swoich przeżyciach i doświadczeniach w Związku Sowieckim, dosięgnie mnie karząca ręka GPU, obojętne, gdzie bym nie był. Także moi najbliżsi odczują tę rękę.

Podpisałem.

W godzinę później znalazłem się w więzieniu sokolnickim. Wydawało mi się, że śnię. Zacząłem spazmatycznie płakać.

Gdy się uspokoiłem, uzyskałem także swoją równowagę wewnętrzną.

Szkoła sowiecka—frazes a rzeczywistość

W „Międzynarodowym Czasopiśmie dla Wychowania" dr. Teodor Wilhelm poddaje rzeczowej krytyce bolszewicki system nauczania, wychowania i organizację szkolnictwa. Podajemy za „Voelkischer Beobachter", nr. 309, niektóre wyjątki z artykutu.

Jakie wykształcenie mają nauczyciele sowieccy? Stalin oświadczył na 17 zjeździe partii komunistycznej w 1934 r., że „stan wiedzy, posiadanej przez nauczycielstwo Związku Sowieckiego zagraża interesom państwa". Co miał na myśli, ilustrują cyfry, podane do wiadomości w r. 1935; według nich było czynnych w szkołach powszechnych Związku jedynie 1,5 procent nauczycieli, mających normalne przygotowanie pedagogiczne.

Anglicy Sidney i Beatrice Webb — trzeba nadmienić, że Anglosasi wogóle entuzjazmują się pedagogiką sowiecką — pisali w tym samym czasie: „Spośród półmilionowej masy sowieckiego nauczycielstwa conajmniej połowa jest takich, którzy posiadają jakie takie szkolne wykształcenie pedagogiczne".

W związku z zarządzeniem z 10 kwietnia 1936 r., które zajmuje się wogóle nędznym wykształceniem nauczycieli, dowiadujemy się, że 75 proc. nauczycieli szkół wyższych nie uczęszczało wogóle do szkoły wyższej. Spośród 270.000 nauczycieli szkół powszechnych 160.000 posiadało tylko wykształcenie w zakresie czterech klas szkoły podstawowej. Na marginesie tego wskazywała „Komsomolskaja Prawda" na grożące niebezpieczeństwo, że ta „armia niepełnowartościowych wychowawców wychowa jedynie półanalfabetów".

Badania przeprowadzone we wrześniu 1936 r. wykazały, że w Petersburgu spośród 9.739 nauczycieli 1.740 nie posiadało dyplomów względnie jakichkolwiek dowodów swego wykształcenia. Zarządzono, by wszyscy nauczyciele i nauczycielki, mogący przedstawić dowody swych kwalifikacyj, do 1 sierpnia 1938 r. poddali się egzaminowi, który ustali ich przydatność do pełnienia obowiązków. Obliczono wtedy, że jedynie na obszarze republiki rosyjskiej przystąpi do tego egzaminu 508.904 nauczycieli.

„Komunistyczna oświata", organ komisariatu wychowania ludowego, podaje następujące charakterystyczne szczegóły:

„Spośród 19.465 nauczycieli szkół powszechnych w Syberii Zachodniej nie posiadało nawet średniego wykształcenia 16.000. Odpowiedzialny za podniesienie kwalifikacyj kadry nauczycieli szkół powszechnych okręgowy instytut nie jest w stanie nic zrobić w zakresie tego podniesienia, albowiem nie ma do dyspozycji sił nauczycielskich, ani jednego profesora, ani też docenta. Spośród ośmiu nauczycieli okręgowego instytutu pedagogicznego trzech ma wykształcenie wyższe, a inni tylko średnie. Jak wobec tego ma być podniesiony poziom nauczycieli szkół powszechnych?".

W spełnianiu zadań krępuje nauczyciela sowieckiego nietylko brak przygotowania do zawodu względnie niedostateczne przygotowanie: nie ma w nim radości z życia z powodu ogólnej sytuacji zawodowej i socjalnej. Nieustannym tematem dyskusji jest przerażająca nędza mieszkaniowa i mizerne pobory, które stale wypłaca się opóźnieniem. Już w 1936 r. komisariat wychowania napiętnował jako „zbrodnię" defraudację poborów nauczycielskich przez lokalne organy.

Zabagniona jest także sprawa egzaminów uczniowskich, ponownie zaprowadzonych po latach rozprzężenia w szkole. Dominuje w tym zakresie pytanie: jakich wyników egzaminów spodziewają się w Moskwie? „Prawda" wywnętrzała się jeszcze niedawno, że nauczycielka Mielnikowa, po dokładnym przeegzaminowaniu 115 uczennic w Moskwie, postawiła 16 uczennicom stopnie „niedostateczne". Przerażony dyrektor oddał jej cenzurki z powrotem, z uwagą, że chyba nie ma zamiaru spowodować zesłanie całego grona nauczycielskiego na Syberię. Cenzurki następnie sfałszowano, i wysłano sprawozdanie o dwuch „niedostatecznych", co ministerstwu pochlebiło i nię wydało się podejrzanym. Gdy w 1936 r. pozostało w tych samych klasach na drugi rok 4 miliony dzieci sowieckich, wyprosił sobie Stalin powtórzenie podobnego skandalu. Skutek „upomnienia" był cudowny: już następnej jesieni promowano do wyższych klas 99 procent uczniów.

Na dyrektora kolei Majewskiego podziałał reskrypt Stalina odrobinę mocniej. Wydał następujące zarządzenie. „Polecam wszystkim dyrektorom i nauczycielom, by w 1936-37 r. w szkołach północnokaukaskiej kolei liczba uczniów „z odznaczeniem" wyniosła 50 procent. Skutek był taki, że 100 procent uczniów osiągnęło zakreślone cele roczne.

Jednakże ten zdumiewający sukces pedagogiczny nie był, jak się zdaje zbyt trwały albowiem prasa sowiecka wkrótce po tym jest znowu pełna skarg na nędzne wyniki pracy uczniów różnych typów szkół. „Gazeta nauczycielska" pisze w sierpniu 1940 r., że rok 1939 nie przyniósł spodziewanych wyników. „Niski poziom wiadomości i kultury wielu uczniów, formalizm ich wiedzy i oddalenie od życia, wysoki procent uczniów, którzy nie robią postępów i muszą powtarzać klasę, to wszystko charakteryzuje i nadal nasze szkolnictwo. Ujawniło się to podczas egzaminów wiosennych, a potwierdziło podczas egzaminów sprawdzających w szkołach wyższych i egzaminów wstępnych na uniwersytety".

Kto temu wszystkiemu winien?

Pytanie jest w stylu Stalina, który też dał niedwuznaczną odpowiedź. Gdy w 1936 kilku pedagogów sowieckich miało odwagę motywować złe wyniki pracy szkolnej dzieci: dziedzicznością, zacofaniem rodziców, wpływem żyjącego w nędzy środowiska, złymi warunkami życia spędzonego o głodzie i chłodzie, polecił rząd ogłosić w gazetach: „Rzekome fizyczne i psychiczne obciążenie dziedziczne, jak również złe warunki socjalne i życiowe — to nic innego, jak reakcyjna potwarz, rzucona na nasze dzieci i na naszą rzeczywistość sowiecką".

Hedżra wielkiego muftiego

Według wiadomości wielki mufti z Jerozolimy, Amin al Husseini, przybędzie w tych dniach do Berlina.

Hedżra oznacza po arabsku wyjście, ucieczkę. Hedżra Mahometa z Mekki do Medyny w r. 622 była początkiem wejścia na arenę dziejową narodu arabskiego. Ucieczka, która w naszych dniach zaprowadziła jednego z najwybitniejszych przedstawicieli ruchu arabskiego, wielkiego muftiego Jerozolimy, do Italii, a następnie do Berlina, może zostanie kiedyś nazwana początkiem nowego rozwoju narodu arabskiego, którego siły tak długo powstrzymywało brytyjsko-żydowskie jarzmo.

Mohammed Amin al Husseini, wielki mufti Jerozolimy, którego Anglicy wypędzili z jego miasta i na którego głowę nałożyli cenę, liczy dziś 47 lat. Wśród niezwykłych życiowych losów ludzi, kreślonych przez nabrzmiałe wydarzeniami nasze czasy, obfituje może życie wielkiego muftiego w najbardziej fantastyczne przygody. Potomek rodu Haszemidów, więc pochodzący w prostej linii od proroka, odbywał studia w Kairze i brał udział w wojnie światowej jako turecki officer artylerii. Po wojnie omotali go ludzie z otoczenia pułkownika Lawrence'a. Za ich namową wstąpił do służby brytyjskiej. Jako sekretarz brytyjskiego gubernatora w Palestynie, Sir Roberta Stons'a, poznał tak dokładnie Anglików, że ten sam gubernator skazał później swego byłego sekretarza na dziesięć lat więzienia — albowiem dotychczasowy zwolennik Wielkiej Brytanii stał się gorącym bojownikiem o wolność swego narodu i wrogiem brytyjskich gnębicieli.

Powodem tej zmiany była świadomość, że Wielka Brytania złamała bez najmniejszych skrupułów dane Arabom przyrzeczenia, i wydała Palestynę na łup żydom. Anglicy i żydzi byli od tej chwili wrogami, z którymi Mohammed Amin prowadził uporczywą wojnę. Nawet gdy następca sir Roberta Stons'a sir Herbert Simon, korzystając z amnestii, zezwolił na powrót z Transjordanii, dokąd skazany ratował się ucieczką, i mianował go muftim Jerozolimy, nie zmienił on na swym niezwykle wpływowym stanowisku swego usłosunkowania do Anglików.

Mufti znaczy człowiek rozstrzygający, wyrokujący; do jego kompetencji należy rozstrzyganie spornych spraw nietylko charakteru religijnego, ale i prawnego. Nadto zawiaduje majątkiem kościelnym, który w Palestynie jest bardzo znaczny. Mufti wykorzystał swój duży wpływ na zorganizowanie ruchu arabskiego. Generał Wavell wyznaczył 20 000 funtów szterlingów na głowę niebezpiecznego działacza.

Jednak wśród Arabów nie znalazł się Judasz. Wielkiemu muftiemu udało się umknąć z Jerozolimy do Syrii; później musiał uciekać do Iranu, a obecnie do Włoch i Niemiec. Hedżra wielkiego muftiego Jerozolimy do Italii w czasie, gdy Anglicy zrobili z Bliskiego Wschodu teren operacyjny, a częściowo nawet i wojenny, dowodzi, po czyjej stronie są sympatie milionów Mahometan, zamieszkujących owe tereny.

bus.

(Według „Wilnaer Zeitung", nr. 25).

Jak storpedowano statek francuski

VICHY, (DNB). O storpedowaniu francuskiego parowca „Theophile Gautier" przez brytyjską łódź podwodną, opowiada kapitan statku. Parowiec załadował 3 października 1500 ton tytoniu przeznaczonego do Marsylii. Przy wyjściu z kanału Duro został on wieczorem 4 października bez uprzedniego ostrzeżenia trafiony torpedą wypuszczoną przez przyczajoną tam angielską łódź podwodną. Wskutek wybuchu torpedy, było 2 ludzi zabitych i 13 rannych. Okręt zatonął w ciągu 41 minut, załoga została zabrana przez włoskie łodzie torpedowe i wysadzona w porcie Pireus. W szpitalu zmarło jeszcze dwóch rannych. Kapitan kładzie specjalnie nacisk na przyjazne ustosunkowanie się do rozbitków władz włoskich i niemieckich.

Niesłychane kłamstwa o znikomych stratach bolszewickich

HELSINKI, 7 listopada. (PD). Z okazji rocznicy rewolucji październikowej wygłosił Stalin w moskiewskiej radzie miejskiej przemówienie, transmitowane przez radio sowieckie. Powiedział on między innymi: „Stoimy u progu rozstrzygnięcia. Muszę podkreślić, że niebezpieczeństwo stało się jeszcze większe. Ukraina i Białoruś są zajęte, Leningrad jest w niebezpieczeństwie, a Moskwa zagrożona". O stratach tych Stalin wyraził się: „Żaden kraj nie byłby wytrzymał tak wielkich prób, jak my. Innymi słowy: żadne inne mocarstwo nie byłoby zniosło tych strat, jakie ponieśliśmy".

Jako powód „szeregu niepomyślnych okoliczności dla armii sowieckiej" Stalin podał:

1. Brak drugiego frontu w Europie. Niemcy nie potrzebują więc dzielić swoich sił.

2. Armia sowiecka w walce jest zdana na samą siebie, podczas gdy Niemcy idą razem z Włochami, Finnami, Rumunami i Węgrami.

Następnie Stalin powiedział: „Trzecim powodem niepomyślnych okoliczności dla naszej armii jest brak czołgów i samolotów. Sowiecka produkcja uzbrojeniowa jest niewystarczająca".

Dalej podał Stalin groteskowe dane o stratach sowieckich. Niemieccy sprawozdawcy wojenni zawsze podkreślali, iż w licznych bitwach krwawe straty Sowietów były niezwykle ciężkie z powodu bezsensownego oporu, który z punktu widzenia strategicznego i taktycznego nie dawał najmniejszych widoków na powodzenie. Wydawało się bowiem nawet doświadczonym w boju wojskom niemieckim, że poświęcanie milionów żołnierzy jest charakterystyczne właśnie dla kampanii sowieckiej. A Stalin twierdzi, że w druzgocących bitwach między Wisłą a Wołgą straciła armia sowiecka tylko 350.000 zabitych, 378.000 zaginionych i 1.020.000 rannych, liczby, którym nikt w świecie nie uwierzy.

Stalin zaznaczył wreszcie, że obowiązkiem bolszewików jest wytępić wszystkich Niemców, którzy stoją na terytorium Związku Sowieckiego, a na zakończenie nadmienił o obietnicy udzielenia pomocy przez Anglię i Stany Zjednoczone, z którymi Sowiety utworzyły „wielką koalicję".

(Według własnego sprawozdania gazety „Wilnaer Zeitung" Nr. 25).

Śp. Ludwik Ostreyko

Społeczeństwu wileńskiemu ubyła postać ściśle związana z rozwojem miasta w ciągu przeszło półwieku. Zmarł ś. p. Ludwik Ostreyko, jeden z najczynniejszych ongiś działaczy filantropijnych na terenie Wilna, najbliższy współpracownik wielkiego dobroczyńcy Wilna Józefa Montwiłła, któremu wdzięczne Wilno wystawiło pomnik na placu Franciszkańskim.

Działalność ś. p. Ludwika Ostreyki szła w dwóch kierunkach: pracy w samorządzie wileńskim, gdzie strawił 40 lat i akcji dobroczynnej. Jak intensywną była ta praca dowodzi fakt, iż zmarły był czynnym członkiem, najczęściej prezesem lub członkiem zarządu w 13 społecznych instytucjach wileńskich. Wymienić tu przede wszystkim należy Tow. Pomocy Społecznej im. Józefa i Stanisława Montwiłłów, rozporządzające swego czasu znacznymi fundaszami, z których odsetki szły na pomoc instytucjom filantropijnym. Jego zasługą było dalej restytuowanie kaplicy franciszkańskiej za czasów carskich, która stała się miejscem żarliwych modłów Wilnian, nim nie restytuowany został kościół i klasztor franciszkański.

Zmarły ś. p. Ludwik Ostreyko nie poprzestał na pracy w naszym mieście. Jako ziemianin, właściciel Pietrańców w pow. wileńskim, pracował gorliwie nad podniesieniem oświaty wśród okolicznej ludności otaczając równocześnie opieką przepiękny kościół suderwiański. Ludności miejscowej niósł zawsze chętną pomoc i cieszył się wśród niej wielką popularnością. Niech mu ta ziemia Wileńska, której całe życie poświęcił lekką będzie. *F. H.*

---ooo---

Litwinow ambasadorem w Ameryce

BERLIN, (PD.). Gazety wspominają o zamianowaniu Litwinowa, byłego komisarza ludowego spraw zagranicznych, ambasadorem sowieckim w Stanach Zjednoczonych i dopatrują się w tym pociągnięciu sowieckim wyrazu niezadowolenia Związku Sowieckiego z dotychczasowego zakresu pomocy amerykańskiej.

„Berliner Börsen Zeitung" wskazuje, że zadanie Litwinowa polegać będzie na podpędzaniu opinii amerykańskiej i na ideologiczne wspieranie dążącego do wojny Roosevelta, — z tego też powodu nominacja ta nie wymaga bliższej charakterystyki.

„Völkischer Beobachter" dopatruje się w osobie Litwinowa, wcielenie plutokratyczno-bolszewickiego przymierza przeciwko Niemcom. Gazeta pisze „skoro Stalin wysyła dziś dawnego wspólkompana przy obrabowaniu banku w charakterze ambasadora do Roosevelta, to świat nie może żądać wyraźniejszego dowodu, że żydostwo jest klejem, wiążącym demokratyczno-bolszewickie przymierze. Gazeta wskazuje dalej na to, że propaganda londyńska dla ułatwienia startu Litwinowowi, a jednocześnie z innych powodów, które leżą daleko głębiej, zasypuje społeczeństwo „doniesieniami o sukcesach" na froncie wschodnim.

Gazeta stwierdza również, że brytyjskie przepowiadanie terminów, które ostatnio twierdziło, jakoby wojska niemieckie chciały zdobyć Moskwę 7 listopada, w rocznicę bolszewickiej rewolucji, — temu samemu służyły celowi.

Tego rodzaju żarty mają jeden tylko cel, przekonać społeczeństwo, że pomoc dla Sowietów nie była zupełnie daremna. Gazeta widzi w propagandowych chwytach Anglii, przyznanie się, że mimo dobrych chęci pomoc angielsko-amerykańska nic już sowietom nie pomoże.

WASZYNGTON, (PD). Sekretarz państwa Hull potwierdził pośrednio na konferencji prasowej, że Litwinow przybędzie w charakterze ambasadora sowieckiego do Waszyngtonu, aby zastąpić dotychczasowego ambasadora Umańskiego, który w tej chwili bawi w Moskwie. Hull oświadczył jednak, że nie został jeszcze oficjalnie zawiadomiony o tej nominacji. Co do powodu zmiany na stanowisku ambasadora Hull odmówił wszelkich wyjaśnień.

Żydzi kroaccy w obozie pracy

(PD). Na podstawie zarządzenia rządu, żydów z Kroacji wyprowadzono z zamkniętych gmin i umieszczono w obozach. W obozach pracy w Karlovac i Jadovno umieszczono w obozach 6000 żydów, którzy są zatrudnieni przy wydobywaniu soli. Z 18.000 żydów, zamieszkujących poprzednio Zagrzeb ewakuowano już 14.000.

---ooo---

Nowoczesne umocnienia na Krymie

BERLIN, (PD). Z kół wojskowych donoszą: Przy forsowaniu gór Jaiła natknęły się wojska niemieckie na sowieckie najbardziej nowoczesne umocnienia. Po silnym przygotowaniu artyleryjskim, wysłano szturmowe oddziały pionierskie, które pod osłoną ognia zbliżyły się do stanowisk górskich Sowietów.

Umocnienia były zaopatrzone w nowoczesne działa na betonowych podstawach ze stalowymi tarczami ochronnymi, oraz w poczwórne karabiny maszynowe i miotacze płomieni. Niemieckie oddziały szturmowe wdarły się w te stanowiska, pokonały przy pomocy miotaczy płomieni, granatów ręcznych i ładunków wybuchowych przeszkody i załogi oraz utorowały drogę nadciągającej piechocie.

W dzielnym natarciu otoczyli Niemcy z boków poszczególne umocnienia, zniszczyli sowiecki opór i zmusili Sowiety do odwrotu. Wojska niemieckie stąpały po piętach uciekającym bolszewikom.

Ubezpieczenia społeczne w Galicji

Ubezpieczenia społeczne w okręgu Galicji, jak kasy chorych, renty i kasy inwalidzkie, które za czasów panowania bolszewickiego były rozwiązane, zostały już ponownie, według niemieckiego wzoru skonstruowane i odbudowane. Zaczęto już pierwsze prace.

MOTORYZACJA W SOWIETACH

Wobec wielkich przestrzeni w Związku Sowieckim oraz ofensywnego ruchu między poszczególnymi ośrodkami a obszarami z surowcami i centrami produkcji rolniczej, ma ogromne znaczenie dobrze zorganizowana komunikacja. A właśnie na tym odcinku panują w Związku Sowieckim niemożliwe stosunki. Ze względu na zacofanie kolejnictwa i rzadką sieć kolejową nadzwyczaj ważną rolę odgrywa komunikacja samochodowa. Od samego początku zmotoryzowanie komunikacji sprawiało reżimowi niezwykłe trudności, z którymi do dnia dzisiejszego nie dano sobie jeszcze rady.

Także sieć dróg jest rzadka, a stan ich nie odpowiada nawet najskromniejszym wymaganiom, jak mogły się o tym dowodnie przekonać wojska niemieckie. Winę tego ponosi tylko częściowo jakość gruntu, a w wielu miejscach brak materiału na

do głosu korupcja, panująca we wszystkich działach administracji państwowej, a nadto zupełnie niewystarczający tabor samochodowy brak, któremu zapobiegały w niedużym tylko stopniu trzy pięciolatki.

Już choćby w celu odciążenia sieci kolejowej i wodnej Sowiety forsowały rozwój komunikacji swego kraju. W r. 1928 liczba samochodów osobowych i ciężarowych wynosiła 18.700. Były to prawie wyłącznie sprowadzone typy zagraniczne. Podczas pierwszej pięciolatki uruchomiono wielkie fabryki samochodów w Moskwie „Józef Stalin" (ZIS), a w Gorkach „Mołotow" (GAZ). W trakcie drugiej pięciolatki powstała fabryka w Jarosławiu (IAS), a w 1929 druga fabryka w Moskwie (KIM). W ten sposób stosunek typów zagranicznych do własnych zmieniał się stale na korzyść krajowych. Należy przy tym dodać, że produkcja samochodów ciężarowych była znacznie mniejsza, fakt, który obok innych charakteryzuje niski standart życiowy narodu sowieckiego. Na prz. w r. 1932 jedynie 1,5 procent wyprodukowanych samochodów przypadało na samochody osobowe, a w 1939 r. tylko 9 procent. Plany produkcji w dużych fabrykach były zakrojone na bardzo dużą skalę — cyfry pozostały jednak tylko na papierze.

Tak jak i inne dziedziny produkcji, chorowała i produkcja samochodów na dezorganizację gospodarki, jałowy bieg i dostarczanie tandety. I tak pisał np. naczelny organ budownictwa maszyn „Maszinostrojenie" 12 czerwca 1939 r., że z 1030 wyprodukowanych w pierwszym kwartale 1939 roku przez fabrykę ZIS samochodów osobowych reklamowano z powodu niedokładności 649 maszyn, a 95 z powodu poważnych defektów odesłano z powrotem. Zakwestionowanych 1030 wozów wykazywało 1955 błędów! W 1935 r. ta sama fabryka otrzymała 2244 reklamacyj samochodów ciężarowych, a w 1938 r. nawet 2311, przy czym cały szereg defektów usunęli sami kupujący, tak że właściwa liczba błędów jest znacznie większa — pisze czasopismo z rezygnacją.

Liczba warsztatów do naprawy jest w Związku Sowieckim nieduża, a zdolność do uporania się z pracą taka, że mogą obsłużyć zaledwie 7 — 8 procent ilości samochodów w Związku Sowieckim. Brakiem tych warsztatów tłumaczy się między innymi, że „w ruchu znajduje się nie więcej jak 5 procent ogólnej ilości samochodów, a poważna część stoi nieczynnie z powodu niezadawalającej organizacji warsztatów do naprawy". („Izwiestija" z 11 czerwca 1939). Szczególną przeszkodę stanowi brak części zapasowych, zwłaszcza opon. „Prawda" pisała 18 czerwca 1939: „Ogólnie wiadomo, że obecnie w licznych przedsiębiorstwach komunikacji samochodowo-transportowej 50 — 70 procent zupełnie dobrych pod względem technicznym samochodów jest często unieruchomionych z braku opon".

Tak samo istnieje dotkliwy brak stacyj benzynowych, garaży, a przede wszystkim kwalifikowanych szoferów. Odpowiedzialność za godny pożałowania stan taboru samochodowego w Związku Sowieckim spada właśnie na źle przeszkolonych szoferów. W związku z tym podają „Izwiestija" 5 lipca 1939 r., że w samej Moskwie szoferów pierwszej kategorii — to znaczy szoferów z dobrym technicznym przygotowaniem — jest tylko 6 procent; drugiej kategorii — ze średnim technicznym przygotowaniem — 24 procent, a reszta, 70 procent należy do kategorii trzeciej — z przygotowaniem zaledwie wystarczającym.

Takie stosunki panowały w komunikacji Związku Sowieckiego w czasach przedwojennych. Już wtedy nie stała ona na wysokości zadania. Głędzenie bolszewickie o tym, że motoryzacja w Związku Sowieckim osiągnęła bardzo poważne rezultaty, jest poprostu kłamstwem, jak stwierdza sama prasa bolszewicka. Dr. E.

(Według „Deutsche Zeitung im Ostland").

GORKIJ

BERLIN, (PD). Sowieckie miasto Gorkij, o którego bombardowaniu donosi z dn. 7.11. komunikat sił zbrojnych, jest szeroko znanym niegdyś ze swoich targów Niżnim Nowogrodem, nad Wołgą. Miasto, które dzisiaj liczy 650.000 mieszkańców i stanowi jeden z najważniejszych portów na Wołdze, jest ważnym centrum gospodarczym. Miasto posiada rafinerię nafty, gazownię, fabrykę motorów Diesla, warsztaty reperacyjne wagonów kolejowych, stalownię, kombinat radio-telefoniczny i wiele innych fabryk.

Dla przemysłu zbrojeniowego ważne są: 3 fabryki samolotów, i fabryka gazu bojowego, a przede wszystkim fabryka dział i lokomotyw „Krasnoje Sormowo" z 20.000 robotników.

Ciężko zbombardowana fabryka samochodów „Mołotow" produkuje samochody ciężarowe, ciągniki i części wymienne dla samochodów. Inne bomby trafiły w urządzenia dokowe. Wśród nich pierwsze miejsce zajmuje warsztat okrętowy „Teplochod", wyposażony w odlewy stalowe i piece elektryczne.

---ooo---

Zbiórka na pomoc zimową w Pradze

(PD). O nastrojach ludności czeskiej w Pradze wskazuje rezultat zbiórki na drugą pomoc zimową dla Niemieckiego Czerwonego Krzyża w Okręgu Praskim. W rezultacie uzyskano 8.140.000 koron podczas 5 zbiórek po domach i z 2 zbiórek ulicznych.

Wielki plan robót publicznych będzie realizowany już w tym roku

Zarząd Miejski opracował wielki plan robót publicznych, obejmujący niemal całe miasto. Część tego planu będzie realizowana jeszcze w tym roku, przy czym na robotach publicznych znajdzie stałą pracę około 1600 robotników. Roboty publiczne w okresie zimowym obliczono na 6 milj. rub. Projekt robót, planowanych na bieżący okres zimowy przewiduje wykopanie 200 tys. mtr. sześc. kamieni, ustawienie 4 km. płotów odśnieżnych, rozbiórkę 15 wielkich domów, uszkodzonych skutkiem działań wojennych.

Projekt ten jest fragmentem wielkiego planu robót publicznych, przyśpieszenie realizacji którego jest spowodowane troską Zarządu Miasta o pracę i chleb dla licznych rzesz bezrobotnych.

Skala tych robót została odpowiednio zwężona wobec ciężkich warunków atmosferycznych w okresie zimowym. Wiosną, zakres robót publicznych zostanie znacznie rozszerzony i obejmie nowe tereny.

Wielki plan robót publicznych przewiduje w pierwszym rzędzie ostateczne zakończenie regulacji Placu Katedralnego oraz połączenie go we wspólnej kompozycji z placem Napoleona, Cielętnikiem i Górą Zamkową. Poza tym zostanie ukończona regulacja, poszerzanie, układanie nawierzchni, jezdni i chodników na ulicach: Akmen (Kamiennej), Jakszto (b. Dąbrowskiego), Jogailos (Jagiellońskiej), Kasztonu (Kasztanowej), Pylimo (Zawalnej) i Uosto (Portowej).

Będzie uporządkowany i uregulowany przyszły plac Opery (między placem Łukiskim a Mostem Zielonym). W dalszym ciągu będzie prowadzona regulacja Góry Bouffałowej, budowa ulic na Belmoncie, w Ponarach, Tupaciszkach i Turniszkach. Roboty przewidziane w tej części planu będą właśnie kontynuowane w okresie zimowym.

Później, na wiosnę zostaną wznowione roboty w przyszłym rejonie przemysłowym na brzegu Wilji w Leśnikach. Tu przewiduje się głównie włączenie tej dzielnicy do miejskiej sieci kanalizacyjnej, wodociągowej i elektrycznej. W dalszym ciągu plan robót publicznych w Wilnie przewiduje prace budowlane na wielką skalę. Rozpocznie się budowa nowej rzeźni miejskiej, krytych hal targowych na rynkach: Łukiskim, Kalwaryjskim i Antokolskim oraz łaźni rejonowych na Antokolu i Śnipiszkach. Zostaną również wznowione roboty przy budowie wielkiej hydroelektrowni w Turniszkach.

Niezależnie od tych robót będzie trwała rozbudowa miejskiej sieci kanalizacyjnej i wodociągowej. Przewidziano gruntowną przebudowę przestarzałego już, bo planowanego w r. 1912 systemu sieci wodociągów miejskich, oraz poszukiwanie nowych źródeł wody. Próbne wiercenia nowych studni już zostały rozpoczęte w okolicy Werck, gdzie prawdopodobnie w przyszłości stanie stacja pomp. W dziale kanalizacji przewiduje się wybudowanie kanałów wzdłuż biegu Wilji, zadaniem których będzie zbieranie ścieków dotychczas wpuszczanych do Wilji i odprowadzanie ich aż za Ponary, gdzie w przyszłości zostanie wybudowana stacja oczyszczania ścieków.

Przy opracowywaniu planu wielkich robót publicznych w Wilnie Zarząd Miejski ściśle współpracował z niemiecką władzą cywilną, korzystając z osobistych wskazówek Komisarza Okręgowego p. Hingst'a.

--- o:o ---

Handel państwowy towarami przemysłowemi

Handel państwowy towarami przemysłowymi w Wilnie posiada w chwili obecnej ponad 100 sklepów, zaopatrzonych w rozmaite towary. W sklepach znajdują się towary bławatne, konfekcja, obuwie, kosmetyka, naczynia, skóry, meble, tapety, towary galanteryjne, żelazne itd. Znajdujące się w składach zapasy towarów zostały ostatnio uzupełnione wielką ilością rękawiczek, pończoch damskich, ubrań męskich, obuwia, bielizny i innych przedmiotów użytkowych. Wyżej wymienione towary przeważnie zostały wyprodukowane w Wilnie, lecz również czynione są starania o otrzymanie towarów z innych źródeł.

Poprzednio do Handlu Przemysłowego również należały księgarnie i sklepy z materiałami piśmiennymi, które przejęło obecnie wydawnictwo państwowe. Jednocześnie Lombard miejski przejął sklepy komisowe.

Towary są sprzedawane wyłącznie na podstawie zezwoleń komisarza okręgowego. Narazie odczuwa się wielkie zapotrzebowanie na skóry wszelkiego rodzaju.

Handel przemysłowy w Wilnie, również jak handel spożywczy jest instytucją państwową i podlega komisarzowi powiatowemu w Wilnie oraz Radcy generalnemu gospodarstwa krajowego. Handel ten zatrudnia 452 pracowników i robotników. Obrót sklepów wynosił w sierpniu około 85 mil. rubli, we wrześniu mniej więcej taką sumę.



UROCZYSTY HOŁD POLEGŁYM





W ubiegłą niedzielę, 9 bm. na wojskowym cmentarzu niemieckim w Zakrecie odbyło się uroczyste złożenie wieńców na grobach poległych żołnierzy niemieckich.

Aktu oddania hołdu poległym dokonali: Komisarz Okręgowy Wilna pan Hingst, Komisarz Okręgowy Kraju Wileńskiego pan Wulff, Komendant wojskowy miasta Wilna, oraz Kierownik policji niemieckiej w Wilnie pan pułkownik-porucznik Krieg.

Po złożeniu wieńców, przedstawiciele władz niemieckich w licznej asyście zwiedzili cmentarz, szczególną uwagę poświęcając grobom żołnierzy niemieckich, poległych podczas ostatnich działań wojennych.

Należy nadmienić, że wobec sprzeciwu władz bolszewickich na cmentarzu w ciągu ostatnich 2 lat nie prowadzono żadnych robót. Dopiero po wkroczeniu do Wilna wojsk niemieckich, cmentarz został doprowadzony do kompletnego porządku. (t).

— MIŁY SUBLOKATOR. Onegdaj pogotowie ratunkowe było wzywane do Ceplevskiene Eleny zamieszkałej przy Darius ir Girenius g-ve 4—2, która została pobita przez sublokatora.

Podczas powstałej sprzeczki sublokator pogryzł jej ręce, pokaleczył twarz oraz złamał lewe podudzie.

Po udzieleniu pierwszej pomocy ofiarę wypadku pozostawiono na kuracji w domu.

Sublokatorem zainteresowała się policja (t).

— WYPADEK PRZY PRACY. Zatrudniona przy rozbiórce domu Troperskiene Nadzieja, zam Kalvariju g-ve (ul. Kalwaryjska) 40, została wskutek nieostrożności uderzona cegłą w głowę.

Pogotowie ratunkowe udzieliło poszkodowanej pierwszej pomocy.

† ś. p.

Jadwiga Szymkowska

uczennica VII kl. gimn. S. S. Nazaretanek,

po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, opatrzona Św. Sakramentami zmarła dnia 10. XI 1491 r. w wieku lat 16.

Pogrzeb i wyprowadzenie zwłok z mieszkania przy Rotundo (d. Suoma) 5—1 nastąpi we środę, dn. 12. XI r. b. o godz. 14-ej po południu na cmentarz po-Bernardyński.

O czym zawiadamiają pogrążeni w smutku

Matka Siostra i Krewni.

† ś. p.

IGNACY ŁEPKOWSKI

b. urzędnik Wileńskiej Izby Skarbowej,

po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Św. Sakramentami zmarł dnia 9. XI 1941 r. w wieku lat 43.

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy Szpitalnej przy Antakalnio (d. Antokolska) 144 na cmentarz po-Bernardyński odbędzie się dn. 12 b. m. o godz. 13-ej. O czym zawiadamiają stroskane

Żona i córeczka.

Wiadomości z dnia

11 Listopad

WTOREK

Marcina B.

Wschód słońca g. 7.15

Zachód „ „ 16.13

— REJESTRACJA SZEWCÓW I RYMARZY. W myśl zarządzenia Naczelnika Gospodarczego przy Urzędzie Komisarza Okręgu Wileńskiego, wszyscy szewcy i rymarze nie należący do artelów muszą zarejestrować się w zarządzie miasta Wilna przy ulicy Dominikonu (ul. Dominikańska) pokój Nr. 40 do dnia 12 listopada 1941 r., gdzie otrzymają odpowiednie zaświadczenia uprawniające na dalszą pracę zawodową w obranym rzemiośle.

Zaznacza się jednocześnie, że rzemieślnicy którzy nie dokonają obowiązku rejestracji, utracą prawo trudnienia się danym fachem, (t).

— OPIERAJĄC SIĘ NA ZARZĄDZENIU ZARZĄDU GŁÓWNEGO OCHRONY ZDROWIA, powiadamiam, iż wszyscy pracownicy służby zdrowia i farmacji, zamieszkali na terenie powiatu Trockiego zatrudnieni na służbie państwowej jak i wolnopraktykujący, bądź nie pracujący w swojej dziedzinie, winni do dnia 15 listopada r. b. zarejestrować się w Urzędzie lekarza Powiatowego w Trokach, przy ul. Vytauto 80-a w godzinach urzędowych od g. 8 do 15, wypełniając jednocześnie ankietę, której wzór był podany w prasie. Nie znający treści ankiety otrzymają wzór na miejscu. Pracownicy uchylający się od rejestracji będą pociągnięci do odpowiedzialności.

Lekarz Powiatowy.

TEATRY FILMOWE

„CASINO" Didžioji (Wielka) 47

Premiera. Film z Hansem Albersem w roli głównej.

„Woda dla Canitogi"

z udziałem aktorów Hilde Sessak i Charlotte Susa.

Nadprogram:

Ostatnie wiadomości z frontu

Początek seansów o godz. 15, 17 i 19. Kasy czynne od godz. 14

„AUSZRA" Pylimo (Zawalna) 24

Premiera nowego filmu

„Ofiarny kozioł"

Nadprogram:

Najnowsze aktualności ze świata i frontu

Początek seansów o godz. 14.45, 17.00 i 19.00

Dzieciom dozwolone.

„MUZA" Naugarduko (Nowogródzka) 8

„BEL AMI" Film muzyczny

w-g Maupassante'a.

W rolach głównych: Olga Czechowa i Willi Forst.

Nadprogram: **najświeższe aktualności z frontu**

Początek seansów o godz. 15, 17 i 19.

„KOLEJOWE" Geležinkelio (Kolejowa) 14

„Szczęście jest koło nas"

Nadprogram: **Najnowsze aktualności ze świata i frontu**

Początek seansów o godz. 15.30, 17.30 i 19.30.

„GRAŻYNA"—Nowo Wilejka

Premiera: **„Wieczorne melodie"**

Nadprogram: Najnowsze aktualności ze świata i frontu.

Początek seansów o godz. 17.00 i 19.00.

„ALDONA" — Święciany

Program składany z aktualności

Początek seansów o godz. 17.00 i 19.00

Fabryka drożdży

w Nowej Wilejce

zawiadamia

że sprzedaje przy ul. Didžioji (Wielka) 34

drożdże płynne

po cenie detalicznej RM. 1,40 za litr

JAKOŚĆ GWARANTOWANA

Dyrekcja

WILEŃSKA FABRYKA WOJŁOKÓW

Ukmergės (d. Wiłkomierska) 109

Wykonywuje prywatnym klientom wszelkiego rodzaju (gatunków) wojłoki z powierzonej wełny. Zamówienia wykonywuje się niedrogo, dobrze i szybko.

Fabryka mechaniczna wyrobu haftu „BANGA"

w Nowej Wilejce

zawiadamia, że w dniach 13 i 14 listopada 1941 r. w godz. od 8 do 11-ej, w Wilnie przy ul. Didžioji (Wielka) nr. 34, będzie wypłacać **odszkodowanie** wszystkim robotnikom, z wyjątkiem żydów i b. bolszewickich aktywistów zwolnionym z dniem 23 czerwca 1941 r. i zamieszkałym na terenie m. Wilna. Przy odbiorze należy przedłożyć dowód tożsamości.

Dyrekcja.

Sadźcie sady! Największy zysk, najpewniejsza obecnie oszczędność! DRZEWKA OWOCOWE odporne na mrozy. Zamówienia: p. Rušonys k/Niemenczyna, Daniłowo, Taurogiňski, lub: Wilno, Kalvariju (Kalwaryjska) 148.

LEKARZE

Dr. **Janina Jurczenkowa** choroby skórne, weneryczne, kobiece. W Wilnie, Jogailos g-ve (Jagiellońska) 16—6. Przyjmuje od g. 15—17.

Dr. med. **Wiktor Pieskow** Wznowił przyjęcie pacjentów. (choroby wewnętrzne i nerwowe) Godziny przyjęć od 16 do 17. Jogailos (Jagiellońska) 3/5 — 15

Dr. **Zygmunt Kudrewicz** Spec: weneryczne, skórne, syfilis i moczopłciowe. W Wilnie. Pilies (Zamkowa) 15. Przyjmuje od 8—13 i 15—20.

Dr. med. **K. ŁUKIEWICZ** Choroby Skórne i weneryczne Vilniaus (Wileńska) 28 m. 3, przyjmuje od godz. 14 — 16

Dr. med. **Gustaw Markiewicz** Choroby skórne i weneryczne Gedimino (d. Mickiewicza) 1—14 Przyjmuje od 8 — 10, 12.30 — 15 i 16.30—10-tej.

AKUSZERKI

Maria Laknerowa przyjmuje od 9 rano do 7 w. J. Jasinskio (Jasińskiego) 7—5

W. Śmiałowska Pilies g. (Zamkowa) 26—6

Kupno i Sprzedaż

Diament do krajania szkła tylko dobry, zaraz kupię. Oferty do adm. „Gońca" pod „127" lub Olandų (Holenderska) 19 2242

Do sprzedania beczki dębowe i pies-wilk. Ukmergės (Wiłkomierska) 78—11. 2310

Do sprzedania wózeczki dziecinne Nr 29 i jesionka męska. Paupio (Popławska) 10—11. Codziennie o godz. 10—12. 2303

Kupię 2—3 m. brzozy lub sosny. Oferty do adm. „Gońca" pod „Suche". 2305

Kupię natychmiast 2 muszle (sedesy klozetowe) fajansowe. Mogą być komplety klozetowe i 2 krany toaletowe ½ cal. Zgłaszać się natychmiast do adm. „Gońca" pod „Budowa". 2311

Konia sprzedam. Saltonų (Sołtańska) 33-a. 2319

Kosmos Radio Cz. Dagys, Wilno, Gedimino (d. Mickiewicza) 8. Oddział: Didžioji (Wielka) 24. Kupi odbiorniki radiowe, radiosprzęt, elektryczne przyrządy pomiarowe i materjały instalacyjne.

Państwowa fabryka mebli „Vilnius" Paupio (Popławska) 30 poszukuje arytmometr. Zgłaszać się do kantoru fabryki. —a

Piecyki—płytki, wózki dziecinne. Latvių (d. Dzielna) 54. Zwierzyniec, od godz. 10—16. 2307

Rower damski zaraz kupię, Žygimantų (Zygmuntowska) 24 m. 4. 2254

Sprzedam materjał na płaszcz, suknię, imbryk elektryczny, lisa i drobiazgi. Krivių (Krzywa) 22—7. 2319

Sprzedam męskie futro w b. dobrym stanie, spodnie uczniowskie, wiatrówkę i kilimy. Selių (d. Sołtańska) 5. 2324

PRACA

Potrzebny terminator (ka) do krawiectwa damskiego. Kalvarijų (Kalwaryjska) 8—5, W. Bielłewicz. 2221

Potrzebna służąca i niania. Zgłoszenia z rekomendacjami: Užupio (Zarzecze) 42—1. 2246

Inteligentna, samotna, wszechstronnie obeznana z gospodarstwem domowym., szuka posady na wyjazd. Oferty do adm. „Gońca" pod „Gospodyni". 2300

LOKALE

Pokój umeblowany z wszelkimi wygodami do wynajęcia. Mindaugo (d. Słowackiego) 21 m. 2. 2306

Nauka i wychowanie

Deutscher Unterricht. Koncesjonowany kurs. Grupy pięcioosobowe. Porozumienia 14—15 Totorių (Tatarska) 5—1. —e

GERMANISTIK-INSTITUT: Nauki Języków Obcych Didžioji (Wielka) 2—1. Koncesjonowane kursy niemieckiego dla dorosłych, osobne młodzieżowe — fachowo, szybko, gruntownie, najtaniej

Deutscher Unterricht (Privatschule). Kursy niemieckiego urzędnicze i młodzieżowe. 10 rubli miesięcznie. Gedimino (d. Mickiewicza) 4—12.

Koncesjonowane kursy języka niemieckiego, Gedimino (d. Mickiewicza) 22—9 (wejście do bramy obok „Bristolu"), przyjmuje zapisy do nowych grup dla młodzieży codziennie od 16—19

RÓŻNE

AA) Podania i tłumaczenia niemieckie i litewskie Vilniaus (Wileńska) 25—5 (wejście z frontu, u fotografa). 1326

A) Biuro podań do władz niemieckich Stephana-Arthura Manera. Jurgio (Świętojerska) 4—5 1107

Aparaty radiowe elektryczne naprawia solidnie i tanio **Wiktor Jasiunas** Aušros Vartų (Ostrobramska) 20 Fachowe porady bezpłatnie.

Dnia 9.XI r. b. o godz. 11.30 wyszedł z mieszkania do szkoły Nr 16 Kankinių (d. Bellmy) Spirydowicz Jakób s. Alberta, stamtąd przeszedł ze szkołą do teatru na Basanaviczi us (d. W. Pohulanka), o godz 14 po seansie udał się na Ugniagesių (d. Strażacki z.) i od tej chwili ślad po nim zaginął. Rysopis: oczy niebieskie, włosy—szatyn, twarz okrągła, nos krótki, Czapka ciemno-szara narciarska, palto długie zimowe szare z kołnierzem futrzanym jasno-brązowym, sweterek wełniany ze szlakiem pomarańczowym, bluzka granatowa z welwetu, spodenki sportowe, w ciepłej bieliźnie. Ktoby wiedział o jego losie proszę powiadomić ojca pod adresem: Geležinės g. (Żelazna Chatka) 11—8, Albert Spirydowicz. 2329

Kwit z pralni chemicznej na nazwisko Truchanowicz Zofii unieważnia się. 2295

Podania i tłumaczenia do władz w jęz. niemieckim i litewskim. Odminių (d. Garbarska) 1—26, róg d. Mickiewicza. 607

Podania i tłumaczenia w języku niemieckim. Dauksos g. (d. Piwna) 9—1, w godz. 11—1 i 3—5 p. p. 2313

Uwaga. Reperacja bielizny, cerowanie pończoch, rękawiczek i t. p. Tanio i solidnie. Paupio (Popławska) 10—11. Dowiedzieć się codziennie o godz. 10—12, 15—17. 2304

Zgubiony kwit Nr 858 z 9.VIII 1941 r, z pralni chem. Putvio (d. Styczniowa) na czyszczenie marynarki — unieważnia się. Zbigniew Witoldowicz 2317

Zgubiono kalosz na trakcie Kalvarijų (Kalwaryjska). Oddać za wynagrodzeniem: Kalvarijų (Kalwaryjska) 51—1-a. 2308

Zgubione dokumenty: svetimšalio liudijimas i metrykę na nazwisko Radziwona Romualda w dniu 8.XI. 1941 r. unieważnia się. 2301

Zgubiony na stacji Wilno—osobowa na torach dowód osobisty sowiecki i przepustkę władz niemieckich na nazwisko Mazurkiewicza Bolesława, uprzejmie proszę o zwrot pod adresem: Danilevičiaus (d. Śniegowa) 30—8 za wynagrodzeniem 100 rb. 2282

Zgubiony czy skradziony dnia 7.X. b. r. paszport sowiecki na nazw. Zaporoszczenko Aleksandra, unieważnia się. 2216

Zginął pies—bernardyn. Odprowadzić za wynagrodzeniem. Szwentiklių (d. Popowska) 37—6. Przywłaszczenie będzie sądownie ścigane. 2280

500 rubli nagrody temu, kto wskaże osobę, która kradła kozę, opisaną w ogłoszeniu Nr 95/2196 lub chociażby obywatel przechowawcę tej kozy. Adres w redakcji. —a

Adres Redakcji i Administracji: ul. Gedymina 11-a (I piętro). Godziny przyjęć w sprawach redakcyjnych od 10—15. Redaktor przyjmuje od 12—14. Administracja czynna od 9—17 (oprócz niedziel i świąt). Ceny ogłoszeń: Wiersz milimetr. 1 szpalt. na 4 str. — 10 fen. Drobne do 10 słów — 1 RM, następne słowo—5 fen., 1 wiersz w kronice—30 fen., matrymonialne—10 fen. za wyraz, litera tłustego druku w ogłoszeniach drobnych—5 fen., poszukującym pracy 50% rabatu. Stronica ma 8 szpalt. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Admin. nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia i terminu ogłoszeń.

Drukarnia „Auszra" w Wilnie

Wydawca — redaktor: Czesław Ancerewicz.